

LEGENDA

(śmiech) - didaskalia

... - urwana myśl, przerwana wypowiedź

kursywa - niepewna pisownia nazwiska lub słowa (zapis fonetyczny)

(ns) - niesłyszalny fragment nagrania

(informacje o badaniu)

Czy mogę nagrać naszą rozmowę, aby ułatwić późniejsze opracowanie? Jeśli ma pani jakieś pytania lub wątpliwości, proszę powiedzieć teraz.

- dobrze, może pan nagrywać rozmowę i na razie nie mam żadnych pytań

Zacznijmy od krótkiego wprowadzenia. Proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

Jak długo jest pani w związku?

- w związku jesteśmy 25 lat

Ile mają państwo dzieci i w jakim są wieku?

- córka ma 16 lat, syn ma 14 lat

Na czym polegają różnice światopoglądowe, religijne pomiędzy państwem?

- mąż jest katolikiem, niepraktykującym, czyli nie chodzi do kościoła, ale się modli w domu. Ja jestem zupełnie niewierząca

Czyli ateistka?

- tak, może pan tak to nazwać

Czy pochodzą państwo z różnych kręgów kulturowych?

- zostaliśmy wychowani w katolicyzmie, tak że właściwie nie

A czy pani od zawsze była ateistką?

- zostałam wychowana jako katoliczka, ale już jako nastolatka poczułam, że nie wierzę po prostu w żadnego Boga

I teraz czy oprócz tych różnic religijnych coś jeszcze państwa różni jakoś światopoglądowo, czy coś takiego?

- światopoglądowo no na pewno, bo jeżeli ja jestem ateistką i nie wierzę w Boga, a on wierzy w Boga, czyli on wierzy w coś, co dla mnie nie istnieje. I jakby przekłada to na swoje życie codzienne. To mogą być takie drobne rzeczy, że on mówi pomódlmy się, a ja mówię aha, OK. On się modli, ja nie mam takiej potrzeby, ale jestem z nim, no to szanuję to, że on w to wierzy

Proszę opowiedzieć jak wyglądały początki państwa związku.

- my na początku wzięliśmy ślub cywilny, który mi zupełnie wystarczył, jemu nie do końca. Starał się mnie nie naciskać, ale jednak jego rodzina naciskała na to,

żebyśmy mieli ten ślub kościelny, więc zgodziłam się dla samej ceremonii, nie miało to dla mnie większego znaczenia

A czy może pani tak zacząć bardziej od początku, jak się poznawaliście, czy były rozmowy właśnie na temat właśnie religijności, jak to było na samym początku związku, poznawania się?

- nie mieliśmy wielkich tematów religijnych na początku, tylko dlatego że on też nie uczęszczał chodzenia do kościoła lub jakichkolwiek mszy, czy czegokolwiek.

Wiadomo, że były święta różne i wtedy chodził do kościoła, ja wołałam zostać w domu, on chodził ze swoją rodziną. Więc szanowałam to i on szanował to, że ja nie miałam ochoty

Czy te różnice były od początku takie mocno widoczne, pani to bardzo podkreślała, czy jak to wyglądało u państwa?

- na początku mogłam być sarkastyczna, jeżeli chodzi o jego wiarę, bo ja sama nie wierzyłam i były to dla mnie głupie rzeczy i głupie obrzędy i rytuały, na zasadzie ważne są święta i trzeba być z rodziną, bo z rodziną uważam można być zawsze. Ale nacisk jego rodziny, i to właśnie przede wszystkim matki i ojca, był tak silny, że po prostu w pewnym momencie się poddałam i zaakceptowałam to takie jakie jest i przestałam to komentować

A mniej więcej ile po poznaniu się te różnice zaczęły się tak bardzo uwidaczniać?

- to definitywnie ślub kościelny, bo ja nie miałam kompletnie ochoty na żaden ślub kościelny, i to były takie pierwsze zgrzyty, gdzie, tak jak mówię, później to zaakceptowałam

A czy te różnice miały wpływ na decyzję o sposobie sformalizowania związku?

- no tak, bo ja nie chciałam go formalizować w kościele, a on chciał. Ale tak jak mówię, już zrobiłam to po prostu dla samej ceremonii, ale moim warunkiem było to, że ja ani grosza na to nie wydam

Czyli tak państwo uzgodniliście, że jest ślub, ale pani nie wydaje pieniędzy?

- nie wydaję pieniędzy, dlatego że jest to dla mnie mało ważne

A czy jeszcze jakieś były ustalenia odnośnie ślubu kościelnego, czy tylko to?

- sądzę, że to było właściwie najistotniejszą rzeczą. No i na początku, jak przychodzili jego rodzice i modlili się, czy tam przed jedzeniem, czy cokolwiek, było to dla mnie śmieszne, no ale przestałam to już później ironizować

Jakie sytuacje w codziennym życiu pokazują te różnice najbardziej?

- no to jest to, co ja wspomniałam wcześniej, że te modlitwy czasami, lub musisz się pomodlić do Boga, a ja mówię aha. No i wcześniej potrafiłam odpowiedzieć coś sarkastycznego, w tej chwili już po prostu nie odpowiadam nic

A jak różnice w takich obrządkach, typu obchodzenie świąt, jakieś rytuały, przyzwyczajenia, zwyczaje, dieta, jak to się u państwa kształtuje?

- czasami mamy dyskusję większą na temat na przykład jak... Jakie było pytania?

Jak sytuacje w życiu takim codziennym, na przykład obchodzenie świąt, rytuałów, uwidaczniają te różnice?

- ja wolałam wyjechać do ciepłych krajów, gdzie on stwierdził, że on nie może wyjechać, bo ten czas jest bardzo ważny, żeby go sobie spędzać z rodziną. I to przede wszystkim jego rodzina wydaje mi się, że bardziej cisnęła na to, nie on. Tak że już zaakceptowałam w tym momencie, że święta Bożego Narodzenia, które są najważniejszymi świętami w roku, jednymi z najważniejszych dla katolików, no zostaję w domu, siedzę w domu, mimo tego, że miałabym bardzo ochotę wyjechać

A jakieś takie diety, zwyczaje, coś jeszcze?

- jeżeli chodzi o dietę, to nie, bo jemy właściwie to samo, bo zostaliśmy wychowani na tym samym

A zwyczaje jakieś, które mąż celebrowe?

- no to zwyczaje, to są definitywnie święta, tak jak mówię, albo ja się po prostu odłączam, jeżeli jest to na zewnątrz, czyli tak jakby w kościele, czy gdziekolwiek, a w domu robimy czasami te święta i przygotowuję to jedzenie, gdzie dla mnie, tak jak mówię, nie ma to znaczenia, jest to dla mnie zwykły obiad, a dla niego jest to dużo ważniejsze. Czasami jak zaczynają rozmawiać o Bogu, lub modlić się, po prostu usuwam się z pokoju, żeby tego nie słuchać, bo mnie to lekko irytuje

A jak pani, że tak powiem, podchodzi do na przykład dekoracji świątecznych, czy to Boże Narodzenie, czy Wielkanoc?

- bardzo lubię, bardzo lubię dekoracje świąteczne, są to dla mnie typowe dekoracje, uwielbiam dekorować dom, ale to tylko chyba dlatego że po prostu uwielbiam go dekorować. Jest to dla mnie takie słodkie, są światełka, jest kolorowo, tak że jak najbardziej choineczka może być, bombeczki mogą być, wszystko jest piękne i prześliczne, uwielbiam dekorować, nie ma to nic dla mnie z jakiegokolwiek znaczenia religijnego

I tak samo Wielkanocne?

- Wielkanocnych nie, dlatego że nie... ja ogólnie nie obchodzę, on nie dekoruje na Święta Wielkanocne, a mi się nie chce kolorować jajek

Czy rozmawiają państwo w domu na tematy światopoglądowe lub religijne?

- nie rozmawiamy. Tak jak mówię, wcześniej było to ironiczne, sarkastyczne w pewnych momentach, ale nauczyliśmy się po tylu latach już szanować nasze zdania i nie komentować wiary lub niewiary innego

A czy zdarzają się na przykład jakieś napięcia, kłótnie, odnośnie właśnie tego, albo zdarzały się?

- definitywnie były dyskusje na temat jak już przyszły dzieci na świat, bo czy będą chrzczone, czy nie. Mi to było obojętne, tak samo jak z tym ślubem w pewnym sensie, więc stwierdziłam OK, jak już poszłam na ten ślub kościelny, to już tak samo mogę ochrzcić te dzieci, nie robi mi to różnicy, dla mnie to była tylko impreza. I później starsza córka, ona poszła do komunii, zgodziłam się, OK, syn już nie musiał. Całe szczęście była korona, więc tu było ciężko przeprowadzić religię tak jak trzeba było, i już mąż tak jakby zapomniał. Tak jakby to przestawało mieć dla nas obydwojga znaczenie

Czy mieli państwo kiedyś wrażenie, albo pani, że otoczenie, typu rodzina, sąsiedzi, jakieś instytucje, oceniają państwa związek ze względu na te różnice?

- uważam, że jego rodzina na pewno widzi, że ja nie uczestniczę, nie mam ochoty uczestniczyć, nie zależy mi, nie modlę się z nimi. Na pewno ma to jakiś związek, ale nie komentują tego głośno do mnie. Na pewno do niego, ale nie do mnie

A sąsiedzi, jacyś znajomi?

- nie rozmawiamy na te tematy, ani z sąsiadami, ani ze znajomymi

Bo w instytucji nie spotkała się pani z żadnymi przejawieniami takiego krytykowania?

- instytucji jakich?

Na przykład Urząd Miasta, czy Kościół?

- nie, ja urywam zawsze takie tematy. Ja nie chodzę i się nie chwale, bo wiem, że to może być krytykowane, i po prostu olewam temat i idę dalej

Jak podjęli państwo decyzję o wychowaniu religijnym dzieci, na przykład czy to była w jednej wierze, czy w obu tradycjach, czy bez religii, co wpłynęło na ten wybór i kiedy podjęliście tę decyzję, przed ślubem, przed urodzeniem dzieci, na bieżąco, jak to u państwa było? Proszę od początku opowiedzieć.

- to raczej na bieżąco, tak jak mówię, wzięliśmy ten ślub kościelny i później była dyskusja na temat chrzcin dzieci. No i mi to było obojętne, więc tak też zrobiliśmy. Nie zależało mi kompletnie, żeby uczęszczały na jakąkolwiek religię w szkole lub coś, ale no tak było, więc tak było. Córka w pewnym momencie nie chciała już chodzić na religię i ojciec się zgodził. Jeżeli chodzi o syna, chodzi dalej, bo jest młodszy, ale podejrzewam, że też już niedługo nie będzie chodził na religię

A czy przed ślubem były jakieś rozmowy na temat, nie wiem, co będzie, kiedy będziemy mieli dzieci?

- rozmawialiśmy na tematy, ale nie do końca religijne. Czyli mieliśmy bardziej skupienie na temat wychowania dzieci, ale nie w jakiej religii się wychowają, nie był to ogólny temat

A jak zaszła pani w ciążę, czy ten temat pojawił się, albo zaraz po urodzeniu?

- zaraz po urodzeniu tak, bo był temat chrzest dziecka

I jak wyglądały te rozmowy, jak państwo się dogadywali?

- mąż zadał mi pytanie kiedy będzie chrzest, a ja mówię a po co? A on mówi, no jak po co, co to w ogóle za pytanie? A ja mówię no tak samo jak twoje pytanie, ja nie rozumiem po co im ten chrzest w ogóle, do czego? On mówi bo tak trzeba. A ja mówię, aha, OK. Przeszłam się, przemyślałam, myślę dobra, niech już będzie. No i się zgodziłam

Czyli takie bezstresowe było?

- bardzo bezstresowe, tak. Wydaje mi się, że tylko dlatego że jest niepraktykujący do końca, bo tak jak mówię, do kościoła to tylko w czasie świąt, a nie co niedzielę

A to jest chrzest, a później, jak dzieci dorastały, te lekcje religii, czy jakieś takie wspólne modlitwy, czy uczęszczanie w czasie świąt właśnie do kościoła, jak to u państwa wyglądało?

- no religia, no to tak... była w szkole, to była, to poszli. A jeżeli chodzi o święta, no jak się modlili, to się modlili, ja tam starałam się nie pokazywać dzieciom, że jestem aż tak strasznie ateistką, żeby uszanować rodzinę, przede wszystkim jego. Moja rodzina nigdy nie naciskała na religię. Tak że one uczestniczyły w tej modlitwie, nie modląc może się same, ale oczywiście były tam w pokoju

Czy różnice światopoglądowe, właśnie takie kulturowe, religijne, między państwem, komplikują wychowanie dzieci?

- czasami czuję, że tak. Dlatego że moja starsza córka w pewnym momencie nie chciała chodzić na religię. Ja nie miałam z tym żadnego problemu. I przyszedł czas

bierzmowania i stwierdziła, że ona nie chce iść do bierzmowania. No i tutaj była cięższa dyskusja, bo mąż chciał, żeby ona była bierzmowana, ja stwierdziłam, że ona jest na tyle duża, że może wybrać to sama. Więc po prostu nie poszła do tego bierzmowania i temat ucichł

A czy jeszcze jakieś są takie problemy?

- nie, nie rozmawiamy już o tym, nie poszła, decyzja zapadła, więc temat zaniknął

A czy pojawiają się jakieś konflikty, które właśnie są na, że tak powiem, drodze dzieci państwo, religia dzieci państwo, państwa przekonania religijne a dzieci, czy pojawiają się jakiegokolwiek konflikty z tego powodu?

- tak, córka wydaje mi się, że zaczyna być... też zaczyna kwestionować kwestię religii, zaczyna zadawać głębsze pytania, wydaje mi się, że sama w sobie. Zapytała się mnie kiedyś czy wierzę, więc jej powiedziałam prawdę, że nie, stwierdziłam, że wiara jest dla ludzi, którzy mają małe poczucie wartości. I zapytała dlaczego, więc powiedziałam, że nie wierzą sami w siebie, więc muszą wierzyć w coś. Później przez chwilę miałam wyrzuty sumienia, bo tak jakby nie uszanowałam taty. No ale chciałam z nią mieć szczerą rozmowę. Z tatą chyba nie rozmawiała, może rozmawiała o religii, nie wiem, ale to już nie przy mnie. Zapytała się czy musi iść do tego bierzmowania, ja powiedziałam, że nie, nie musisz, to jest twój wybór, bo jesteś na tyle duża, że możesz decydować o religii sama. Więc widać, że ona się odciąga od tego. Wydaje mi się, że ona już też nie wierzy, ale nie mówi tego głośno, żeby nie sprawiać przykrości tacie

A czy to narodzi jakiś konflikt uważa pani?

- uważam, że jest mu przykro, tacie. Wydaje mi się, że jest mu przykro z tego względu, gdzie też się głośno nie wypowiada na ten temat, wydaje mi się, że też po prostu z szacunku, tak jak ja uszanowałam te rytuały religijne, tak samo on szanuje, że ja nie wierzę i mogę o tym głośno mówić

Czy jak były jakieś takie właśnie konflikty, jak państwo wypracowywali kompromis?

- była rozmowa i nagle zrobił się taki cichy zgrzyt, nastąpiła cisza, przemyśleliśmy to ładnie, no i ja poszłam na kompromis z tym, co wspominałam wcześniej, no i on poszedł na kompromis, czasami po prostu nie odzywając się lub nie naciskając na mnie, żebym ja musiała uczestniczyć, nie wiem, w kościele na święta

A czy dzieci pytają o te różnice między państwem?

- tak, czasami pytają o to i pytają a tata wierzy? Ja mówię tak, tata wierzy. No a dlaczego nie chodzi do kościoła co niedzielę? Ja mówię no bo jest niepraktykujący. No to jak wierzy, to dlaczego nie praktykuje? Ja mówię no to już musisz z nim o tym porozmawiać, nie ze mną. Tak że staram się oddzielić to i też dać im takie poczucie, że można mieć różne zdania, a jednak funkcjonować razem

Czy z wiekiem te pytania, zauważyła pani, że one się zmieniają, odnośnie właśnie dzieci i państwa religii, czy raczej nie?

- tak, wydaje mi się, że córka zadaje cięższe pytania, jeżeli chodzi o Boga, kim jest Bóg, co robi. No i tak jak ja powiedziałam wcześniej, że dla mnie Bóg po prostu nie istnieje, a ona ma swój własny wybór

Jak tłumaczą państwo dzieciom swoją sytuację, w której zaistnieliście?

- to jest dość ciężkie, bo w momencie kiedy pytają dlaczego mama tak, a tata tak, no to właściwie nie wiemy co odpowiadać. Ale mówimy, że mamy różne zdania, a jednak jesteśmy razem, czyli po prostu, że trzeba szanować wiarę innych ludzi, lub niewiarę innych ludzi

A czy te kwestie właśnie takich trudnych pytań, zauważyła pani, że z roku na rok są inne, cięższe, czy one pozostają takie same?

- tak, córka rozmawiała o śmierci, bo jest to tak jakby część religijna w pewnym sensie, bo ja uważam, że jeżeli się umiera, to się umiera i nie ma nic, a każda inna wiara ma do siebie to, że życie jest częścią nieśmiertelności pośmiertelnej, i tłumaczyłam jej to w ten sposób. Więc wydaje mi się, że ona teraz ma takie głębsze tematy, definitywnie są

A powie mi pani takie coś, czy pani wie czy dzieci spotkały się z trudnościami, na przykład w szkole, wśród rówieśników, związanymi z tym, że państwo mają odmienne przekonania religijne?

- nie, nigdy o tym głośno nie mówiłam. Jeżeli chodzi o szkołę, jeżeli chodzi o inne areny, ja nigdy się nie wypowiadałam głośno, że jestem ateistką, po to, żeby nie komplikować dzieciom życia

A uważa pani, że by to skomplikowało?

- wydaje mi się, że Kościół na pewno by zareagował w momencie, kiedy mama jest ateistką

Jak?

- w jaki sposób? Na pewno by była pewnego rodzaju krytyka, bo może być niewypowiedziana krytyka, ale nie chciałam, żeby moje dzieci miały to poczucie, że

są w pewnym sensie gorsze, siedząc tam na religii, i ksiądz może, nie wiem, krzywo na nie patrzeć, lub cokolwiek, bo po prostu nie ufam im

A tak hipotetycznie, jakby była sytuacja, że właśnie na lekcji religii syn, czy córka, teraz syn, mówi, że mama jest ateistką, i ksiądz krytykuje, piętnuje, że tak powiem, panią, jak by pani na to zareagowała?

- podejrzewam, że przesłabym się do księdza, definitywnie przesłabym się do księdza i bym porozmawiała na ten temat, na temat przede wszystkim tolerancji drugiego człowieka

Czy wychowanie w związku mieszanym przynosi jakieś korzyści, jak pani uważa?

- wydaje mi się, że uczy właśnie tolerancji. Tolerancji innego człowieka, tolerancji innego zdania. I to jest dla mnie właściwie najważniejsze, że można się szanować mimo tego, że ma się zupełnie odmienne zdanie lub wiarę

Myśli pani, że to też daje taką większą otwartość?

- definitywnie. Definitywnie, dlatego że one widzą, że mama i tata, czyli właściwie osoby im najbliższe, mimo tego, że są inne, to jednak są razem

A co z umiejętnością dialogu, myśli pani, że to coś daje, że państwo mają odrębne zdanie, odrębne wierzenia?

- dialogu z dziećmi?

Tak.

- definitywnie, dlatego że jesteśmy szczerzy na ten temat. Czyli on jest szczerzy na ten temat, że wierzy i modli się i opowiada czasami o tej swojej wierze, że trzeba się modlić, bo Bóg nam pomaga, no i ja akurat w tych momentach wychodzę, bo nie chcę wypowiadać tego mojego zdania w momencie, kiedy oni mają konwersację z tatą. Czyli staramy się mieć właściwie te rozmowy osobno z dziećmi, ale nie krytykujemy się, jeżeli chodzi o rozmowę, dialog, wzajemnie. Czyli jeżeli tata rozmawia z nimi o wierze, to ja się usuwam, jeżeli ja rozmawiam z nimi o niewierze, to tata też się usuwa

A jak w takich sytuacjach państwo wspierają dzieci w tych ich dążeniach do wiedzy? Bo pytania są do pani, pytania są do męża, no i tu jest taka biopolaryzacja, że mają 2 poglądy. Jak państwo ich wspierają, żeby po prostu byli sobą?

- tak jak mówię, ja powiedziałem córce, że jest na tyle duża, że jest w stanie sama wybrać, i ma do tego prawo. I ona w tym momencie wie, że nie będzie skrytykowana

przeze mnie, jeżeli zostanie katoliczką, i też nie zostanie skrytykowana przez tatę w momencie, kiedy zostanie ateistką, no bo tata jest ze mną i mnie szanuje

Jakie wartości związane z różnorodnością religijną lub światopoglądową chcą państwo przekazać swoim dzieciom?

- tak jak mówiłam wcześniej, jest to kwestia wyboru każdego człowieka. Czyli one mogą wybrać to, co one czują, i to jest dla nas ważne, żeby one były przede wszystkim sobą i chciały wierzyć w to, w co chcą. Mój syn uważam, że zostanie katolikiem, bo widzę, że jest bardzo zainteresowany Biblią, jest bardzo zainteresowany historiami biblijnymi i rozmawia o tym ze mną. Ja opowiadam mu historie biblijne ze względu na to, że je znam, i on w ten moment się pyta a ty naprawdę nie wierzysz? A ja mówię, nie, nie wierzę. To było w Biblii, ale uważam, że Biblia została napisana przez zwykłych ludzi. Ale podkreślam mu, że co nie twierdzi też Biblia, że Biblia twierdzi, że została napisana przez ludzi zainspirowanych przez Boga. Tak że mówię mu jakie są teorie i też podkreślam, że ja w to nie wierzę. On będzie wierzył uważam, i uważam, że córka nie będzie wierzyła, bo ma jakieś takie inne spojrzenie na życie

A czy jakby pani miała tak się zastanowić czy z powodu państwa różnorodności religijnej, czy wynikają jakieś wyzwania dla dzieci?

- na pewno mają wyzwanie, dlatego że mama nie wierzy, tata wierzy, są razem i co my teraz mamy zrobić? Czy ja mam wierzyć, czy ja mam nie wierzyć? Tak że jest to pewnego rodzaju wyzwanie dla nich. Mamy iść za tatą, czy mamy iść za mamą? Czy jest to kwestia wyboru mamy czy taty? Staramy się tutaj podkreślać, że jest to ich decyzja, tak jak mówiłam wcześniej, ale uważam, że mają tutaj dość mocny dylemat. No ale to już wydaje mi się, że wyjdzie bardziej z czasem

A pani mi powie, bo pani opowiadała, że pani bardzo lubi dekorować na Boże Narodzenie dom, a jak jest to u dzieci, jak one się odnajdują w tych świątach?

- tak, ja uwielbiam. Syn ma przynieść wszystko, wszystkie dekoracje, które są, i uwielbiam dekorować razem. Uważam, że jest to dla nas pewnego rodzaju zabawa i śmieszny rytuał, który ja lubię, bo w tym momencie spędzamy czas razem. Bardziej mi na tym zależy niż kwestia Boga, który nie wiem co ma z choinką. Ale lubię jak robią coś ze mną, i w tym momencie jest to możliwość dekorowania razem. Tak że je angażuję tutaj

Ale tylko syna, czy córkę również?

- córka dekoruje, syn przenosi i montuje choinkę, jeżeli mamy sztuczną, a jeżeli mamy żywą, to jedziemy i ją kupujemy

A oprócz świąt Bożego Narodzenia jak dzieci odnajdują się właśnie z chodzeniem do kościoła z tatą, czy modlitwą, jak to jest?

- córka ostatnio nie chciała iść z nim do kościoła, syn jeszcze chodzi. Ja to szanuję, ubieram go ładnie, i wychodzą, i on się pyta dlaczego ty nie idziesz, a ja mówię przecież wiesz, że ja nie do końca wierzę, ale idź z tatą, to jest fajne. Więc tak jakby wspieram to, że mogą mieć ten wybór

A proszę mi powiedzieć jeszcze, jakby pani miała nakreślić pozycję dzieci między panią a mężem, czy one się bardziej ustosunkowują do męża, czy do pani? Chodzi mi tu o tą rozmowę, czy one są bardziej otwarte na rozmowę z panią, czy z mężem, czy to jest obopólne?

- tak jak powiedziałam, że z rozmowy z mężem to ja się usuwam definitywnie, bo dla mnie jest to głupota, więc staram się nie krytykować i uszanować to, więc się usuwam. Wydaje mi się, że rozmawiają tak samo dużo ze mną jak i z nim na te tematy, i mają w tym momencie możliwość wyciągania wniosków sami

A czy jakieś pytania, chodzi mi o to jak dzieci pytają, czy rozmawiają, czy coś takiego, czy są jakieś takie tematy tabu, którego by pani na przykład nie chciała poruszyć, albo mąż?

- mąż definitywnie ma tematy tabu, wydaje mi się, że jest to kwestia religijna, na przykład o aborcji. Ja rozmawiam z dziećmi głośno i wyraźnie. Czasami zastanawiam się, jeżeli te dzieci powtórzą to gdzieś dalej, że mogą być krytykowane, więc głośno i wyraźnie mówię, że ogólnie społeczeństwo nie myśli w ten sposób, ale ja tak myślę. Więc podkreślam to im, żeby po prostu wiedziały, że jak powiedzą to głośno, to mogą się spotkać z krytyką. Jakby nie było, większość Polski jest wierząca

Czy jeszcze jakieś, oprócz aborcji, jeszcze jakieś tematy uważa pani, że są tabu?

- tematy tabu... jakoś nie... może później wpadnę na jakiś pomysł

Jak pani sądzi, na podstawie swoich doświadczeń i obserwacji, czy w Polsce wszyscy mogą swobodnie żyć zgodnie ze swoim światopoglądem?

- no nie, i właśnie to jest to, co ja mówię, że jeżeli chodzi o religię w szkole, to nie chwale się, że jestem ateistką, bo boję się właśnie tej krytyki. I boję się krytyki przede wszystkim nie w stosunku do mnie, ale do dzieci. Tak że definitywnie jest trudno w

Polsce uważam być nie katoliczką, bo można być skrytykowanym, ludzie mogą być traktowani zupełnie inaczej

Ale uważa pani, że to jest przejaw czego, ta krytyka?

- nie, ja bym to stwierdziła, że niewiedzy, ale bym tutaj była trochę za mocna. Nie wiem, no mamy taką kulturę jaką mamy, wszyscy zostali wychowani akurat w tej wierze, i jest duży nacisk, że w momencie kiedy ktoś nie wierzy w to, w co ja wierzę, to jest, nie wiem, głupi, jest niefajny, lub jest wręcz diablem u starszych kobiet. I to jest coś, co nie chciałabym, żeby moje dzieci doświadczyły od innych ludzi

Czy pani osobiście odczuwa jakieś ograniczenia w praktykowaniu swojej wiary, albo niewiary?

- nie, no ja nie mam ograniczeń. Ograniczeń ogólnie nie mam, bo po prostu nie wierzę, więc nic mnie to nie ogranicza. Ja mogę w czymś ewentualnie uczestniczyć, jeżeli jest mi wygodnie, jeżeli jest mi niewygodnie, to się po prostu mogę usunąć. Więc ogólnie nie mam przeszkód, ale tak jak powiedziałam wcześniej, nie mogę tego głośno powiedzieć, bo spotkam się z krytyką

A jeżeli chodzi o pani męża, czy uważa pani, że on ma jakieś ograniczenia w praktykowaniu swojej wiary w domu?

- definitywnie w momencie, kiedy ja nie pojawiam się w tym kościele, to jak najbardziej, i szanuję go za to, że on szanuje, że ja nie mam ochoty tam iść. Więc jak najbardziej może wziąć dziecko jedno lub drugie, ale jednak ja nie mam ochoty w tym uczestniczyć, więc nie pójdę, i jednak nie ma zgrzytów na ten temat, tylko jest to tak jakby już zaakceptowane

A wcześniej były zgrzyty z tego powodu?

- była rozmowa na ten temat, a czy ty nie możesz iść? No nie, nie mogę. I przez pierwsze lata była rozmowa na ten temat, ale przez pierwsze lata nie mieliśmy dzieci, więc tak jakby przyzwyczaił się, że ja już po prostu nie pójdę

A pani myśli, że, nie wiem, miał nadzieję, że po dzieciach zacznie pani inaczej myśleć, wierzyć?

- nie, tej wątpliwości nie miałam, że zacznę inaczej wierzyć, absolutnie nie, jak przestałam wierzyć, to przestałam wierzyć

A mąż?

- czy ja miałam nadzieję, że mąż przestanie wierzyć?

W drugą stronę, czy mąż miał nadzieję, że pani zacznie wierzyć, jak urodzi pani dzieci?

- na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć, to już trzeba by było zapytać męża
Czy uważa pani, że takie związki jak państwa wzmacniają relacje, czy raczej je komplikują?

- dobre pytanie. Na pewno z jednej strony komplikują, dlatego że, tak jak powiedziałam wcześniej, nie uczestniczymy w tych samych ceremoniach w pewnym sensie, ale uważam też, że wzmacniają, bo wzmacniają szacunek do drugiego człowieka

Patrząc na swoje doświadczenia jak ocenia pani wpływ związków mieszanych na życie rodzinne i społeczeństwo?

- na pewno są... na pewno jest to trochę skomplikowane, bo te dzieci jednak w tym kościele nie widzą mamy i taty. Tak że na pewno to w pewnym sensie komplikuje tę spójność rodzinną. Ale to tylko, tak jak mówię, w tych ceremoniach. W momencie kiedy mój mąż by chodził co niedzielę do kościoła, to na pewno by komplikowało dużo, dużo więcej, bo nie widziałyby mnie te dzieci w tym kościele co niedzielę, czyli byłoby to częściej. A ze względu na to, że są to tylko święta, to dzieje się to 2-3 razy w roku

A pani mi powie, w takim szerszym kontekście społecznym, czy związki mieszane mogą zmienić postawy w społeczeństwie, na przykład zwiększyć tolerancję, czy zrozumienie dla różnorodności?

- tak, to jest właśnie to, o czym mówiłam, że definitywnie te dzieci nasze jednak widzą, że można być innymi i być razem, że można wierzyć w co innego i jednak szanować drugiego człowieka. One widzą, że ja tam jestem na tych świętach, nie uczestniczę może w samej modlitwie, ale ja jestem tam. Lub same te dekoracje, o których wspominaliśmy, że jednak nie wierzę, ale dekorować lubię. Czyli człowiek jest w stanie uszanować innego człowieka, mimo tego, że mamy inną religię

A czy jest coś, co chciałaby pani zmienić w swoim podejściu do radzenia sobie z różnicami religijnymi lub światopoglądowymi w rodzinie?

- definitywnie by mi było łatwiej jakby mąż był ateistą, bo nie musiałabym uczestniczyć w tych różnych obrzędach i rytuałach. To by mi ułatwiło życie, bo w tym momencie, nie wiem, opalałabym się na święta, zamiast z drugiej strony ubierać choinkę, którą też lubię robić. Tak że nie wiem, jest to kwestia zgrania się w pewnym sensie

A jeżeli chodzi o pani podejście do tego, do radzenia sobie z tymi różnicami, to coś by pani chciała zmienić, czy raczej nie?

- tak, wydaje mi się, że w momencie kiedy mąż wychodzi do tego kościoła z tymi dziećmi, to jest takie już zgrane, że te dzieci idą z nim do kościoła. No córka zaczęła, tak jak mówię, buntować się i chodzi coraz rzadziej, ostatnio już wcale, też zostało to zaakceptowane, ale wołałabym, żeby padło pytanie czy chcesz iść do tego kościoła, a nie idziemy do kościoła, gdzie jestem też w stanie to uszanować, no bo jest to dla niego ważne

Czyli taki sposób komunikacji by pani chciała zmienić?

- definitywnie, wołałabym, żeby dzieci zostały zapytane czy one chcą iść, a nie narzucone im, że one jednak muszą iść. No zaakceptowałam to, tak jak mówiłam wcześniej, tak że jest to... I co jeszcze, w momencie kiedy mąż by był ateistą, to by było łatwiej mi nie organizować tych świąt, nie skupiać się na tym, że o Jezusie, znowu będą się modlić, po co mi to potrzebne. Są takie momenty irytacji, gdzie ja przechodzę je sama w sobie i tego wołałabym uniknąć, ale jest jak jest

A czy ma pani jakieś rady dla rodzin w podobnej sytuacji, jak sobie z tym wszystkim radzić?

- nie zmuszajmy dzieci do jakiegokolwiek wiary, dajmy im wybierać, definitywnie, dajmy ludziom zezwolenie na to, żeby wierzyli w co chcą i uszanujmy to

Czy coś jeszcze?

- ważne jest to, żeby jednak nie naciskać drugiemu człowiekowi, że musi wierzyć, lub nie powinien wierzyć, żeby jednak czasami uczestniczyć w tych rytuałach i ceremoniach, w które drugi człowiek wierzy i wspierać go w tym. Wspierać go w tym może nie słownie, bo w tym momencie ja nie jestem w stanie wspierać, że on wierzy i ja też będę wierzyć, tylko wspierać na zasadzie wiem, że wierzysz, dla ciebie to jest ważne i szanuję to

Bardzo dziękuję za pani czas i otwartość. Czy jest jeszcze coś, co chciałaby pani dodać?

- nie, wydaje mi się, że już wyczerpaliśmy temat

Bardzo dziękuję.